№ 28. 10 LIPCA 1921 r. Rok III.



Adres Redakcji i Administracji: Sieradz — Telefon № 10. Skrzynka pocz. № 49.

Cena Tygodnika kwartalnie 80 marek, z przesyłką 90 marek.

Za ogłoszenia od drobn. wiersza 20 mk.

KALENDARZYK.
10. N. 7 Braci męcz.
11. P. Piusa p. m., Jana
12. W. Jana Gwalberta, Fel.
13. Ś. Małgorzaty, Anakl., Eug.
14. C. Bonawentury, Justa
15. P. Najśw. Odk., Henryka
16. S. M. B. Skapl., Andrz. i Ben.

Do pracy!

W tych ciężkich przełomowych czasach, jakie przeżywa kraj nasz, gdybyśmy chcieli i postanowili zastanowić się więcej nad trudnościami warunków doby dzisiejszej, a które piętrzą się z dnia na dzień, znaleźlibyśmy drogę i sposób wybrnięcia z kłopotliwego położenia.

Pomyślmy nad tem, pisze p. E. Nowakowski w „Pracy", że utracić możemy to, cośmy trudem i cudem zdobyli, jeśli trwać będzie niezgoda między nami. W niwecz obróci się niezmordowana praca światłych jednostek, nawołujących do pracy, jeżeli dobre ich chęci nie będą poparte z sił zjednoczeniem przez cały naród.

Wszak w mocy naszej, w mocy całego narodu jest stworzyć pomyślne warunki... Stańmy tylko do pracy tej całą gromadą, a dopniemy do celu i będziemy przykładem dla całej ludzkości!

Przecież 25 miljonów Polaków to jest ogrom i siła olbrzymia, i jeżeli te miljony głów naprawdę zaczną myśleć zdrowo i jasno wytkniętym celem cudów dokonać mogą.

Co dzisiaj paraliżuje nasze dobre chęci? — Samolubstwo, zaślepienie, ambicyjki, obawa o osobiste interesy; przeto idziemy w pojedynkę, nie bacząc, nie dając posłuchu, że jeżeli dalej tak będzie, to będzie źle! Mówimy sobie: jakoś to będzie.

Zapominamy jednak, że rządząc się prawem egoizmu — osobistego interesu — narażamy nietylko całość ziemi naszej, ale i przyszłych pokoleń naszych.

Gdybyśmy weszli w głąb sumienia naszego i zastanowili się z rozwagą, uniknęlibyśmy wiele błędów, jakie popełniamy, a które paraliżują rozwój naszej gospodarki, czy to ekonomicznej, czy to politycznej.

Niebaczni jesteśmy — zapominamy, że w jedności tylko i w jedności leży siła nasza, a siłą tą jest naród, opierający swą gospodarkę na całości swego narodu.

My zaś dzieląc się na grupy, obrzucamy się wzajemnie, tracąc zdrowy pogląd, tracąc trzeźwość zapatrywania. To też nic dziwnego, że różni najserdeczniejsi nasi korzystają z zamętu

naszego i z pomocą ludzi wyzbytych sumienia narodowego i posiadania na swych usługach odpowiedniej prasy sprzedajnej, podżegają, szczują nas przeciw sobie, będąc pewni, że na niezgodzie naszej wyrośnie ich potęga. I to odbiera nam przytomność tak dalece, że gotowi jesteśmy wziąć się za bary i gryźć jak dzikie zwierzęta.

W przeszłości naszej nie zbywało na głosach ostrzegających, „za życia lekceważeni -- po śmierci uczczeni". Polska miała ludzi, którzy jej zaszczyt przynosili!

I dzisiaj ich ma, każda warstwa społeczeństwa naszego posiada tych ludzi o obywatelskiem poczuciu, ale miejmy odwagę powołać ich. Część i to małą posiadamy, ale dopełnijmy te szeregi tymi, którzy są w ukryciu. Nazwiska ich znane są w kraju i za gran., bo w czasie, kiedyśmy spali, oni działali, oni pierwsi zakładali podwaliny pod samodzielność Polski. Oni stworzyli żłób, do którego cisną się dzisiaj wszyscy. Oni reprezentowali sobą wszystkie stany. Takich nam trzeba, tem więcej, że konkurencja w pracy ze strony nieprzyjaznych żywiołów jest silna i do pokonania niełatwa bo w rękach ich spoczywają kapitały.

W pracy naszej nad odrodzeniem przeszkadza nam i to żeśmy rozpolitykowani i za bardzo zmaterjalizowani, przez co praca nasza nie ma tej moralnej sprężystości i siły ducha do podźwignięcia narodu i kierowania jego losami. U nas dzisiaj złoty cielec jest bożyszczem! Jego stawiamy na pierwszym planie; miłość zaś Ojczyzny, Narodu, na planie drugim.

Źle się u nas dzieje... Samowola góruje, a pojęcie nasze o obowiązku wygląda jak w bajce, że jeden ciągnie do góry, drugi na dół, a trzeci wstecz, przez co stoimy na miejscu zapatrzeni, jak utopijne hasła ze wschodu płyną i mącą nam w głowie, trafiając na grunt pojęć naszych jeszcze nie wyrobionych.

Czas, jaki obecnie przeżywamy, jest niebezpieczny dla nas i kraju naszego... W jedności siła!

Więc podajmy sobie ręce jako synowie jednej ziemi, weźmy się do pracy nad odrodzeniem — a pobłogosławi nam Bóg!

Tortury powstańców w Chocieburzu.

Od wybitnego działacza górnośląskiego p. Włosika z Koźla, prezesa tamtejszego oddziału Czerwonego Krzyża otrzymaliśmy następujący, jak podaje "Goniec Częstochowski" opis wrażeń i przygód z siedmiotygodniowego pobytu w obozie jeńców w Chocieburzu.

W dniu 7 i 8 maja rozpoczęły się napady i uprowadzania Polaków na całym brzegu Odry. W nocy, z łóżek zabierano mężczyzn, niewinne kobiety, starców 60—75-letnich, dzieci, i wśród nieludzkich katuszy odstawiano do Nysy lub Wrocławia. Ślady tych nieszczęśliwych ofiar gwałtu krzyżackiego, oznaczone były krwią i trupami. Przedewszystkiem dziewczyny niewinne wystawione były na szczególne niebezpieczeństwo: deptano po twarzy, dźwigano za włosy, plwano, wyzywając przytem najbrzydszymi wyrazami. Jeńców z cytadeli w Nysu lub więzienia wrocławskiego, ogołoconych doszczętnie uwieziono, potem zbiorowo przez Lignicę do Chocieburza.

Lignica — słowo pełne grozy dla każdego, który wpadł w ręce katów niemieckich. W szczelnie zamkniętych wagonach dla bydła dusiło się w prażącem słońcu przez 3 godziny 60 ludzi. Wody nie można było otrzymać od nieludzkich

---

Ks. A. Orchowski.

Wpływ moralności na społeczeństwo.

Zanik moralności we wszystkich warstwach naszego społeczeństwa — to także rażące zjawisko czasów powojennych i pouczająca przestroga, skierowana ku tym przedewszystkiem, co mają możność przeciwdziałania jej cofaniu się wstecz, ku epoce zwyrodnienia i poganizmu.

Moralność jest jedną z podstaw i niemal kamieniem węgielnym istnienia ustroju społecznego, jeśli dany naród niema się stoczyć na samo dno zdziczenia zwierzęcego. Narody, w których zamarło umiłowanie dobra, to narody zgubione. I gdyby kiedykolwiek Ojczyźnie naszej zagrażał upadek, to przyczyną tego upadku nie będzie brak kultury umysłowej, ani brak wydoskonalonego przemysłu czy handlu, nie nasza niższość i słabość pod względem militarnym czy finansowym lecz do upadku niepodległości naszej jedna nadewszystko rzecz doprowadzić nas może, a mianowicie zanik moralności.

Dla narodu, który nie chce umrzeć, cnota czyli moralność jest potrzebniejsza, niż skarb, niż banki, niż prawo, niż wiedza, więcej nawet, niż sam chleb powszedni. Bez moralności dom rodzinny staje się zbiornikiem nieładu i zła wszelkiego. Pomiędzy ojcem i matką, którzy nie potrafią się szanować, ani powagi swej podtrzymać, ani kochać wzajemnie, widzimy dorastające młode pokolenie harde, niewdzięczne, zuchwałe, którego postępki są nieraz zakałą ogniska domowego.

Bez moralności wolność przeradza się w samowolę, równość i braterstwo pozostają pustymi słowami, kłamstwo wyniosłe i nadęte rozpiera się z cynizmem na pomnikach publicznych.

Bez moralności handel upada. Kupiectwo opiera się na uczciwości i prawości. Skoro tej podstawy mu zabraknie, staje się ono dla jednych źródłem zysków nieprawych i skandalicznego bogacenia się dla innych zaś drogą do nieuniknionej ruiny.

Bez moralności przemysł upada. Wszelkie bogactwa przemysłowe, legalnie zdobyte, opierają się

katów nawet za 1000 mk. niemieckich, o pożywieniu wcale nie mówiąc. Motłoch rozwścieczony chciał naftą i benzyną wagony te polać i żywcem wszystkich spalić. Gdy im się to, niewiadomo z jakiej przyczyny, nie udało, zaczęli wagony przesuwać, hamując je nagle w pełnym biegu, tak, że wszyscy odnosili silne potłuczenia.

Przybyłych do Chocieburza jeńców przywitał kilkutysięczny tłum, który tym skazańcom przeszło godzinę towarzyszył aż do obozu w Scilow. Teraz rozpoczęła się właściwa droga krzyżowa. Pióro ludzkie nie zdolne opisać te przekleństwa, obelgi, zniewagi, to kopanie, nieludzkie bicie, kłócie ostrogami i gwoździami. Z okien rzucano obrzydliwościami, kamieniami, flaszkami i t. p.

Zaznaczyć trzeba, że nietylko Polaków, ale nawet kilku z tych nielicznych sympatyzujących z nami Niemców było zabranych. Jeden z nich, członek magistratu miasta Koźla, został w tej drodze bagnetem przebity, padł na ziemię i w oka mgnieniu otoczony rozszalałą tłuszczą, wyzionął ducha pod razami nieludzkich morderców. Czasy Nerona lub Djoklecjana powtórzyły się na Górnym Śląsku, z tą różnicą, że nie pierwsi chrześcjanie, ale Polacy kresów zachodnich byli ofiarami. Jak dawniej „Christianorum ad leonis" tak dziś złowrogi: "Schlagt die Polen tot" (zabijajcie Polaków) rozlegało i rozlega się w części terenu plebiscytowego, przez Niemców obsadzonej. Stracili oni wszystko, majątki, zdrowie, rodziny, krewnych. Wielu z nich leży zamordowanych po lasach i miejscach niedostępnych. Kto policzy te łzy sierot, którym rodziców zamordowano lub uprowadzono. A jednak w największych mękach, w najstraszniejszych ciosach otwarcie przyznali się do polskości. Obóz w Chocieburzu brzmiał od śpiewów polskich, gdy już przez wymuszone złagodzenie, cokolwiek swobodniej się zrobiło.

Za pośrednictwem międzynarodowego „Czerwonego Krzyża" następowały stopniowe wymiany jeńców. Obecnie jęczy jeszcze około 800 górnoślązaków w niewoli, oczekując z tęsknotą wymiany.

Dnia 20 czerwca przyjechało 460 ślązaków do Szopienic, gdzie ich uroczyście przyjęto, a jako bezdomnych władze powstańcze ulokowały w ślicznej miejscowości kąpielowej Goczałkowice, pow. Pszczyński, gdzie po tylu mękach, torturach i głodzie, znaleźli przynajmniej dach nad głową i dostateczne odżywianie.

Ze Świata.

Wojna rosyjsko-japońska.

— Cziczerin zawiadomił państwa sprzymierzone, że rząd sowiecki ogłosił stan wojenny pomiędzy Rosją a Japonją, która wspólnie z powstańcami zajęła część Syberji wschodniej.

Na Dalekim Wschodzie.

— Poseł republiki Dalekiego Wschodu w Chinach wręczył posłowi amerykańskiemu notę protestującą przeciw operacjom wojskowym Japonji na wybrzeżu władywostockiem. W nocie tej domaga się rząd republiki Dalekiego Wschodu interwencji rządów Ameryki i Anglji celem odwołania wojsk japońskich z terytorjum rosyjskiego.

Armja sowiecka republiki Dalekiego Wschodu rozpoczęła ofensywę na froncie troickim. Armja jen. barona Ungerna została według wiadomości pism zupełnie rozbita.

Turcja.

— Wojska greckie opuściły Ismid w dniu 28 ub. m. Wobec tego kemaliści mają otwartą drogę do Konstantynopola. Pomiędzy delegatami kemalistów

---

w pierwszym rzędzie na pracy, która gromadzi kapitały, a następnie na oszczędności, która lokuje pieniądz umiejętnie, zamiast trwonić go bezrozumnie.

Bez moralności i rolnictwo chylić się musi ku upadkowi. Aby uprawiać ziemię produkcyjnie, trzeba ją kochać i pracę na niej, trzeba posiadać obyczaje proste i skromne. Jeżeli często widzimy, że wielu ucieka z zagona ojczystego do miast większych, to w bardzo licznych wypadkach ciągnie ich tam nie tyle konieczność, ile pokusa do życia próżniaczego, łatwego i lekkiego. Alboż to mało rodzin magnackich, posiadających ongi w Polsce olbrzymie fortuny i warsztaty pracy rolnej, porzuciło je i zgniło w bezczynności zagranicą, posługując się w ciągnieniu zysków z tejże ziemi dzierżawami i prostymi ekonomami, prowadzącymi gospodarkę rabunkową?

Lecz nadewszystko zadaniem moralności jest podniesienie poziomu duchowego i nadanie wyższej wartości czynom ludzkim w stosunku do Boga i bliźnich. W czasach pogańskich, przedchrystusowych nie było żadnej na świecie moralności. Ziemia stała się świątynią bałwanów, wszystko było bogiem za wyjątkiem samego Boga. Była ziemia jakby jednym wielkim rynkiem, targowiskiem niewolników, wyzyskiwanych przez kilka tysięcy ludzi wolnych, była jaskinią zepsucia, gdzie panowało bezkarnie dzieciobójstwo, cudzołóstwo, rozwody i wielożeństwo. Uczeni, pisarze, myśliciele owej epoki nie stali moralnie wyżej od przeciętnego tłumu. Jeżeli odkrywali częściowo niektóre prawdy, taili je zazdrośnie przed pospólstwem, a społeczeństwo, którego byli mistrzami i wodzami, spodlone i pełne okrucieństwa, przedstawiało jakby kałużę błota z krwią zmieszanego.

I dopiero Chrystus przyniósł na świat moralność prawdziwą. On jest jej twórcą, pierwowzorem, jej narzędziem, jej źródłem. Bo czyż mógłby ktoś wskazać cnotę, którejby Chrystus nie dał z siebie wzoru? Wszystkie one jaśniały na czole Jego, w życiu Jego, pociągały, porywały i pobudzały do naśladownictwa.

Wczytajmy się, wniknijmy w treść ewangelji i patrzmy, jak Chrystus nietylko, że nie znosi ani łamie starego dekalogu czyli prawa Bożego, ogłoszonego na Górze Synaj, ale go podtrzymuje, zatwierdza uzupełnia i udoskonala. I wreszcie prawo to moralne, które przed Jego przyjściem było tylko literą

a Grekami toczą się rokowania w sprawie poddania miasta. Pod nadzorem piechoty i marynarki greckiej rozpoczęła się ewakuacja uchodźców na wyspy Archipelagu, a zwłaszcza na Lemnos.

Grecja.

— Donoszą z wiarogodnego źródła, że grecy ponieśli klęskę na odcinku Uszak. 13-a dywizja grecka jest całkowicie rozbita i ścigana przez oddziały tureckie. Komunikat kemalistów donosi o zajęciu Sughud oraz pozycji greckich pod Tepetarla.

Turecki komunikat wojenny donosi o klęsce, jaką ponieśli Grecy na odcinku Bag—Czedżik. Grecy mieli ponieść ogromne straty. Samoloty tureckie obrzuciły bombami linje greckie.

Liczba strajków.

— Gazety francuskie podają wiadomość, ile było strajków w zeszłym 1920 r. na kuli ziemskiej. Najwięcej strajków naliczono w Niemczech—1,886,378, najmniej w Islandji—100. W Polsce miało być 81,000 strajków. Liczby co do polskich strajków prawdopodobnie są niedokładne. Ogółem na kuli ziemskiej w r. 1920 było 8,788,728 strajków. Liczba dni bezrobotnych wynosi 105,397,940. To jest tak wielka liczba zmarnowanego czasu, że gdyby każdy z tych dni następował kolejno jeden po drugim, to strajk musiałby trwać 288,716 lat.

Ameryka.

— *Sposób poskromienia złych mężów.* Pewien sędzia amerykański, który zasypywany był skargami żon na złe obchodzenie się z niemi mężów, wziął się na sposób, jak podają dzienniki chicagoskie, a za nimi „Głos Lubelski“, aby poskromić tych przedstawicieli płci brzydszej, którzy swe żony sekują. Mianowicie, gdy stanie przed nim małżonek poraz pierwszy oskarżony przez swą połowicę o złe z nią obchodzenie się, to jeżeli chce uniknąć kary aresztu, musi uroczyście przyrzec, że zachowa następujące przyrzeczenie:

1. Rano będzie gotował śniadanie. 2. Wieczorem umyje naczynia. 3. Codziennie przez godzinę będzie bilnował dzieci. 4. Będzie miał swobodny wychód wieczorem tylko raz w tygodniu. 5. W niedzielę rano pójdzie z rodziną do kościoła, po południu na spacer. 6. Raz w tygodniu kupi żonie cukierków i owoców. 7. Zarząd finansów domowych obejmie żona. 8. Założy książeczkę oszczędności dla rodziny. 9. On będzie usługiwał żonie a nie żona jemu. 10. Codziennie będzie powtarzał przysięgę, złożoną żonie przy ołtarzu podczas ślubu.

Dzienniki amerykańskie milczą jednak o tem, czy metoda oryginalnego sędziego przyniesie pożądane wyniki.

Francja.

— Jak donoszą z Troyes, gwałtowny grad nawiedził winnice w dolinie rzeki Arce, niszcząc zupełnie zbiór winogron w Ville sur-Arce, oraz uszkadzając mocno winnice na zboczach Jaucourt i Montier. W niektórych miejscach grad pokrył ziemię na wysokość stopy. Straty wynoszą kilka miljonów franków.

Z Polski.

Z Sejmu.

— W ubiegłym tygodniu Sejm załatwił kilka spraw. Pierwszą z nich jest nowa ustawa o ubezpieczeniach. Zasada jej opiera się na tem, że niektóre rodzaje ubezpieczeń, między innemi — od ognia, obejmuje wyłącznie państwo za pośrednictwem odpowiednich władz rządowych. Wszystkie budowle muszą być ubezpieczone przez państwo, odpowiednie zaś opłaty wnoszone będą do kas rządowych. Działalność prywatna na tem polu będzie zupełnie zniesiona.

Uchwalono też ustawę o sieci dróg państwowych na ziemiach przyłączonych do Polski traktatem ryskim. Rzecz idzie o utrzymanie dróg dotychczas istniejących i o budowie nowych w miarę możności. Urzędy gminne, powiatowe i wojewódzkie otrzymywać będą od państwa zapomogi na budowę nowych dróg i utrzymanie starych. Ustawa dotyczy zarówno dróg bitych (gościńców, szos), jako też i kolejek podjazdowych.

Sejm zmienił ustawę obowiązującą na ziemiach dawnego państwa rosyjskiego, a dotyczącą felczerów i ustanowił nową, która znacznie ogranicza ich działalność. W przyszłości felczerzy będą mieli prawo udzielania pomocy lekarskiej, jedynie tylko jako ratunku

---

martwą, przybiera kształty rzeczywistości i możliwości przez Jego łaskę, przychodzącą z pomocą słabej naturze ludzkiej.

Po za Chrystusem niema moralności.

Przypatrzmy się ludom, do których nie dotarła Jego boska nauka. Patrzmy choćby na Turcję. U góry krwawy i niedołężny władca, u dołu tłum bity kijem, przymierający głodem, wyzyskiwany przez paszów, okradany bezczelnie przez nierządnice, przez sędziów frymarczących sprawiedliwością, gnębiony przez urzędników, gnących się w pałąk przed możniejszymi. Sięgnijmy jeszcze dalej myślą do tych krajów, gdzie nigdy nie zabłysło światło ewangelji lub zagasło zupełnie, znajdziemy tam ludy okryte ranami i brudem, zwyrodniałe, zdemoralizowane. Żyją w wieku dwudziestym, a jednak pełne barbarzyństwa.

A jeżeli słyszymy niekiedy o pewnych ludziach, którzy jakoby otrząsnęli się z pod wielkiego wpływu religijnego, którzy głoszą i sławią jakąś moralność niezależną i na pozór wzniosłą, zawsze pod pokrywką tej udanej moralności kryje się podstęp, nieuczciwość lub kłamstwo. Nic łatwiejszego, jak mówić, że nie zawdzięcza się zgoła nic Chrystjanizmowi. Lecz daleko trudniej wyzbyć się tej myśli, że od dziewiętnastu wieków chrystjanizm przekazał całym pokoleniom zasady najwznioślejszej moralności.

Wiele światłych nawet umysłów, które wmówiły w siebie i głoszą, że zdołały wyzuć się z wszelkiej religji objawionej, nie inaczej chyba nazwać by należało, jak plagjatorami ewangelji. Owa czysta, niezależna moralność, której się szczycą być wyznawcami, nie od nich pochodzi. Jest na ich ustach, na ich piórach, w ich książkach jakby refleks, jakby odblask moralności chrześcjańskiej. Żyją jej okruchami, to fakt niezaprzeczony.

I choć nigdy nie wymówią imienia Chrystusowego, chociaż wyparli się tego imienia, żyją wszakże pod urokiem, pod wpływem jego nieuchwytnym, oddychają jego tchnieniem, cieszą się niejako dobrodziejstwami jego. Moralność jest wzniosłą, lecz tylko moralność chrześcjańska. Każda inna jest pusta, jałowa i bezużyteczna.

Autorytet, powaga i wzniosłość moralności uplastycznia sie i uwidocznia dopiero wówczas w całej pełni, gdy wskażemy jej kolebkę niejako i sie-

w wypadkach nagłych: pozatem pozostawać będą pod ścisłem nadzorem lekarzy. Lekarstwa przepisywać będzie im wolno również tylko w wypadkach nagłych i to jedynie w granicach ściśle określonych przez ministerstwo zdrowia publicznego. Wogóle ustawa dąży do zupełnego zniesienia działalności felczerów, a zastąpienie ich przez pielęgniarzy i pielęgniarki, opiekujących się chorymi pod pozorem i za wskazówką lekarza. Dotychczasowi felczerzy będą mieli prawo pełnienia swego zawodu, o ile zarejestrowani zostaną w ministerstwie zdrowia przez odpowiednie urzędy lekarskie.

— **Ustawa o wolnym handlu.** Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy, wprowadzającej wolny handel. Przedstawia się on następująco:

Art. 1. Z dniem 1 września 1921 r. traci moc obowiązującą ustawa z dnia 9 lipca 1920 r. o aprowizacji na rok gospodarczy 1920/21,

Art. 2. Znosi się ministerstwo aprowizacji.

Art. 3. Znosi się Państwowy Urząd zakupu artykułów pierwszej potrzeby.

Art. 4. Upoważnia się ministerstwo przemysłu i handlu, w porozumieniu z min. skarbu i min. spraw wewnętrznych, do utworzenia drogą zakupu zagranicznego zapasu zboża, mającego służyć jako rezerwa na rok gospodarczy 1921/22.

Art. 5. Wywóz artykułów żywnościowych pozagranicę Państwa jest wzbroniony. W wyjątkowych wypadkach zezwolenie na wywóz może być udzielone przez Główny Urząd przywozu i wywozu jedynie za zgodą ministra spraw wewnętrznych.

Art. 6. Upoważnia się min. spraw wewnętrznych do wydawania w porozumieniu z zainteresowanymi ministrami rozporządzeń, normujących konsumcję i przemiał oraz ograniczających zużycie ziemiopłodów i ich przetworów na cele przemysłowe. Przekroczenie tych rozporządzeń karane będzie na zasadzie art. 4 ustawy z dnia 2 lipca 1921 r. o zwalczaniu lichwy wojennej.

Art. 7. Upoważnia się Radę ministrów do przekazania agend ministerstwa aprowizacji niezbędnych na rok 1921/22 min. spraw wewnętrznych i min. przemysłu i handlu, oraz do wydania zarządzeń, mających na celu likwidację min. aprowizacji i jego organów.

Art. 8. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dn. 1-ym września 1921 r.

— **Górny Śląsk.**

Wedle doniesienia międzysojuszniczej komisji, rozpoczną się rokowania Rady Najwyższej w sprawie Górnego Śląska w dniu 15 lipca. Do dnia 25 lipca roku bieżącego los Górnego Śląska będzie rozstrzygnięty.

W związku z likwidacją powstania, Korfanty wydał odezwę do wszystkich górnoślązaków, w której podnosząc z uznaniem bohaterskie wysiłki ludności górnośląskiej, odnosi się z pełnem zaufaniem do Rady Najwyższej, która rozstrzygnie sprawę górnośląską.

O losie Górnego Śląska, jak stwierdza Korfanty, zadecyduje ostatecznie Rada Najwyższa, a więc przedstawiciele zwycięskich mocarstw, które złamały pruski imperjalizm. Ufamy ich sprawiedliwości — głosi odezwa — i wierzymy mocno, że sprawa nasza w dobrych spoczywa rękach.

Narody zachodnie i ich rządy nie mogą sprzeniewierzyć się zasadom, które przez całą wojnę głosiły, nie mogą one pozwolić na krzywdę ludności górnośląskiej, która nie zawahała się przed żadnemi ofiarami, żeby sobie wywalczyć wolność. Za dwa lub trzy tygodnie Rada Najwyższa orzeknie więc o naszej przyszłości.

Dostojność wielkich mocarstw i ich reprezentantów pozwala nam już dziś oświadczyć, że wkrótce będziemy z Polską złączeni. Teraz kiedy ważą się losy nasze, w przededniu zniszczenia się naszych wiekowych ideałów, zachowujmy spokój, rozwagę i męstwo, licujące z powagą wielkiej dziejowej chwili. Skończą się wnet nasze cierpienia i polski Śląsk wyzwolony z pod jarzma niemieckiego, będzie mógł pracować nad własnym rozwojem i dla dobra wielkiej teraz dopiero zjednoczonej Ojczyzny.

(—) Korfanty.

— **Naczelnik Państwa** zwolnił na wniosek p. Prezydenta Ministrów p. Leopolda Skulskiego z zajmowanego stanowiska min. spr. wewn. i powołał na jego miejsce p. Wł. Raczkiewicza, wojewodę Nowogrodzkiego.

---

dlisko. Gdzież więc jest dłoń, co dzierży tę pochodnię? Jakaż to istnieje instytucja, która zapobiega, by pochodnia ta nie zagasła na zawsze?

Samo sumienie ludzkie nie może być wyłącznym stróżem moralności. Sumienie nic bowiem mylić się może i wypaczyć, osłabnąć i przytępić. Raz zaniedbuje swego obowiązku, to znowu mężnie stawia mu czoło. Dziś potrzebuje światła, jutro sprostowania, a zawsze przewodnika.

Opinja sama również nie może stać na straży moralności. Bywa ona przecież często błędną, oszukiwaną, skażoną i sfałszowaną. Opinja ulega zmianom chwili, miejsca i okoliczności. Jest wyrazem obyczajów danego kraju i danej epoki, nigdy wszakże nie może być regułą niezmienną, ani sędzią najwyższym.

Podobnież i prawo samo nie jest stróżem moralności. Wszyscy, niestety, dobrze wiemy, jak często fabrykuje się prawa wprost przeciwne i wrogie moralności.

Nawet ewangelja — i ta nie jest jeszcze strażniczką moralności chrześcjańskiej. Ewangelja jest księgą, która, gdy źle bywa pojmowaną i źle tłumaczoną stwarza schizmy i herezje, podnieca namiętności ludzkie i, komentowana niedokładnie, wywołuje całe mnóstwo nieporozumień, rażących sprzeczności, niekiedy nawet potworności. Po tysiąc razy widziano już ewangelję skażoną, prawo wygasłe, opinję obałamuconą, sumienie zaślepione. Gdzież więc szukać tej moralności wśród tylu przeciwieństw, niepewności, apostazji i ruin? Gdzież są usta nieomylne, co strzegą jej całości? Gdzież jest ta boska instytucja, co ma pieczę nad jej niezmiennością? Oto Kościół rzymsko-katolicki, apostolski, On jeden stoi na straży moralności.

(d. c. n.).



— **Ciekawy wypadek na Jasnej Górze.** „Kur. Codz.“ podaje nastepującą informację: Komisja aljancka kontroli granicy polsko-śląskiej zakończyła w ubiegłym tygodniu swą inspekcję. W ostatnią niedzielę byli w Częstochowie na nabożeństwie przedstawiciele Francji, Anglji i Włoch: pułk. Müller, majorowie: Rawlings i Stabile, oraz delegat wojskowy Polski — Pusłowski. Członkowie komisji dowiedzieli się z żalem, iż obraz cudowny Matki Boskiej niema być odsłoniętym i wydelegowali p. Pusłowskiego z prośbą do O. Przeora o zrobienie dla nich wyjątku.

Po chwili tłumy pątników ujrzały ze zdumieniem reprezentantów mocarstw korzących się przed balustradą ołtarza, a gdy klęczeli już dobre pół godziny, gdy pertraktacje między polskim delegatem, a zakonnikami nadspodziewanie się przedłużały, nagle zaczęła się sama podnosić zasłona obrazu wśród głośnych płaczów i szlochów pobożnych, błysnęła brylantowa sukienka Najśw. Panny. Wszyscy obecni poczytali za dobry omen skruszenia twardych serc, opornych sprawie śląskiej aljantów.

— **Wywóz Polski do Rosji.** Podług doniesienia „Krasnajej Gazety“ Polska w najbliższym czasie wywozić zacznie do Rosji towary fabryczne, maszyny rolnicze i sól.

— **Polskie koleje państwowe.** Długość sieci polskich kolei państwowych wynosi 15,683 kilometrów. W tej liczbie znajduje się do 700 kilometrów linji szerokotorowych, które projektuje się wkrótce przerobić na normalnotorowe. Wogóle zaś polskie koleje państwowe posiadają taką samą rozpiętość toru, co koleje w całej Europie zachodniej. Kolejowych linji dwutorowych posiadamy 6081 klm. t. j. 39 proc. ogólnej długości. W zarządzie państwowym znajduje sie także około 2400 klm. kolei wąskotorowych.

— **Pierwsi kawalerowie „Orła Białego“.** „Gaz. Warsz.“ przynosi szereg szczegółów o pierwszych kawalerach orderu „Orła Białego“. Listę ich ustaliła Tymczasowa Rada tego orderu, powołana do życia ustawą sejmową z dnia 4 lutego r. b. układając pierwszą listę zasłużonych dla Rzeczypospolitej osobistości. Order ten jest „najwyższa odznaka honorowa Rzeczypospolitej i będzie nadawany osobom, które istotnie i wybitnie przyczyniły się do odzyskania lub utrwalenia niepodległości i zjednoczenia Polski, albo do jej rozkwitu“. Pierwsi kawalerowie orderu według ustaw sejmowych wyłaniają z siebie kapitułę orderu, która nadal decydować będzie o mianowaniu nowych kawalerów według propozycji rządu.

Według ustaw pierwszym kawalerem orderu i wielkim jego mistrzem jest Naczelnik Państwa. Mamy więc na początek taką listę wyróżnionych już dzisiaj w narodzie osobistości:

1) Józef Piłsudski, 2) Wincenty Witos, 3) Ignacy Paderewski, 4) Wojciech Tąmpczyński, 5) ks. kardynał Edmund Dalbor, 6) ks. biskup Łoziński, 7) gen. Józef Haller, 8) gen. Zygmunt Zieliński, 9) Andoni Osuchowski, 10) Oswald Balzer, 11) Kazimierz Morawski.

— **Z rynku warszawskiego.** Funt mąki amerykańskiej kosztuje 60 mk. polskiej 55 mk. Pieczywo białe 115 mk. Funt ziemniaków 10 mk. ryż 36 mk. masło 240 mk., ser 50 mk., mleko za litr 38 mk. jajka po 13 mk. za sztukę, śledzie od 15 do 30 mk. za sztukę, cukier 240 mk. za funt, mięso wołowe 120 mk., cielęce 90 mk., ryby 100 mk., wiśnie 60 do 110 mk. Tamtejszy funt zawiera 405 gr.

— **Szkoła Rolnicza w Brzozowej.** Nowy rok szkolny w szkole rolniczej w Brzozowej (Sobieszyn) rozpocznie się 1-go września b. r. Kurs nauki trzyletni. Przyjęcie uczniów na kurs I odbędzie się 22 i 23 sierpnia. Wszyscy kandydaci będą składali egzamin wstępny w zakresie siedmicooddziałowej szkoły powszechnej. Wiek wymagany nie mniej, jak ukończonych 16 lat. Nauka w szkole bezpłatna. Opłata za utrzymanie w internacie według rzeczywistych kosztów. Szczegółowe wiadomości o szkole będą przesłane na żądanie po otrzymaniu 2 mk.

Adres szkoły poczta Rynki; woj. lubelskie. Najbliższe stacje kolejowe: Dęblin o 25 wiorst i Rynki o 14 wiorst szosą.

— **Statystyka stanu zatrudnienia w przemyśle.** Główny Urząd Statystyczny zwraca uwagę właścicieli wzgl. kierowników zakładów górniczych, hutniczych oraz wszelkiego rodzaju zakładów i przedsiębiorstw przemysłowych, o ile zatrudniają one więcej niż 5-ciu robotników, wzgl. przynajmniej liczbie robotników, posiadają motor, że dnia 7-go lipca upływa termin przesłania do Głównego Urzędu Statystycznego sprawozdania o stanie zatrudnienia w miesiącu czerwcu r. b. Sprawozdanie obejmuje miesiąc czerwiec r. b. w porównaniu z marcem. Liczbę robotników należy podawać w dniu 30 czerwca.

Obowiązek przesyłania sprawozdania dotyczy zarówno przedsiębiorstw prywatnych, jak i państwowych, oraz komunalnych.

Sprawozdania należy przesyłać według wzoru zamieszczonego w Dzienniku Ustaw № 115 z dnia 20/XII 20. poz. 759.

O odpowiednie druki należy zwracac sie do tych Inspektorów Pracy, w Okręgu których zakład się znajduje.

Zgodnie z par. 6 Rozporządzenia Rady Ministrów w przedmiocie statystyki stanu zatrudnienia w przemyśle, właściwie wzgl. kierownicy cytowanych zakładów, winni nieprzesłania we właściwym terminie sprawozdań o stanie zatrudnienia w przemyśle, podlegają karze przewidzianej w art. 5 ustawy z dnia 21/X 1919 r. (Dz. Ust. W. 85 z dn. 15 list. 1919 r. poz. 464) o organizacji statystyki administracyjnej.

— **Komunikat w sprawie mienia wywiezionego do Niemiec.** W przeciągu miesiąca Rząd Polski musi złożyć Komisji międzysojuszniczej w Wiesbadenie wykaz pretensyj polskich dotyczący mienia artystycznego i naukowo-kulturalnego, wywiezionego do Niemiec w czasie wojny światowej, a to bądź drogą rabunku, bądź sekwestru i rekwizycji lub przymusowego wykupu, bądź też dobrowolnie dla zabezpieczenia go przed skutkami wojny. Podpadają tu oprócz działu sztuki i przemysłu artystycznego (jak np. meble i części zdobnego urządzenia mieszkań, gmachów państwowych, kościołów) także dzwony, archiwa, rękopisy, i t. p. przedmioty bibljoteczne, kosztowności, narzędzia muzyczne (np. dzwony, piszczałki organowe etc.), bez względu na charakter prawny właściciela i czynników dokonujących.

Wszelkie pretensje zgłoszone po tym terminie tracą możność zrealizowania ich i dokonania zwrotu przez Komisję Rewindykacyjną.

Wobec zwłoki, jaką pociągnąć musi za sobą zbadanie i usystematyzowanie pretensyj oraz wysłanie materjału do Wiesbadenu, wzywa się wszystkie zainteresowane strony, aby w przeciągu dwóch tygodni najpóźniej, — nadesłały możliwie dokładne dane pod adresem: Warszawa, Komisja Rewindykacyjna przy G. U. L., Jasna № 8 I. p. Pożądane są szczególnie wszelkie dowody prawne, poświadczone kopje kwitów rekwizycyjnych, lub wykupu i t. d., a także wszelkie

dane i poszlaki co do miejsca skierowania lub przechowywania w Niemczech powyższych przedmiotów, — wreszcie wskazówki co do charakteru i nazwiska czynników wywozu dokonujących oraz co do okoliczności i daty wywozu.

— Stan przemysłu w b. Kongresówce. Na podstawie raportów inżynierów przemysłowych, podaje „Głos Lubelski“, można wywnioskować obecny stan przemysłu w b. Kongresówce.

Przemysł włókienniczy.

Znaczną ilość nieczynnych wskutek działań wojennych zakładów — uruchomiona, produkcja powoli wzrasta, trudności są jeszcze z powodu braku węgla i surowców.

Przemysł metalowy.

Czynne prawie wszystkie zakłady przedwojenne. Surowiec czerpany jest przeważnie z zagranicy, z powodu spadku jego cen. Jest to dość ciężka konkurencja dla surowca krajowego.

Niektóre zakłady używają w miejsce surowca „szmelcu“ ze zdobyczy wojennych.

Przemysł papierniczy.

W Województwie Warszawskim (czynne są 3 papiernie). Brak surowca też daje się odczuwać.

Przemysł cukrowniczy.

Nie zbliża się jeszcze do przedwojennej produkcji, wszędzie nawet przeżywa kryzys, z powodu utrudnionej plantacji buraków cukrowych, skutkiem braku nawozów sztucznych i złego jeszcze stanu transportowego.

Przemysł browarniczy.

Podupadł z braku jęczmienia i zakazu przywożenia go z zagranicy, także z powodu niedostatku węgla.

Przemysł garbarski.

Odczuwa znacznie zastój. Daje się tu zauważyć dążenie do wprowadzenia ulepszeń technicznych.

Przemysł tytuniowy.

Ożywia się, produkcja powoli wzrasta, do czego w dużym stopniu przyczynia się udzielanie fabrykom kredytu towarowego.

Przemysł drzewny.

Pracuje w tempie ożywionem głównie na eksport (Anglja).

Ta gałęź przemysłu wykazuje największe może ze wszystkich ożywienie.

Przemysł młynarski.

Stan naogół zadowalający.

Przemysł chemiczny.

Należy do najbardziej przez wojnę zniszczonych, większe ożywienie wykazuje w destylacji drzewa.

Z powiatu Sieradzkiego.

*** Ważne dla rolników.** Przed wojną wiele majątków gospodarze nabyli za pośrednictwem Banku Włościańskiego w Piotrkowie, na bardzo trudnych do wykonania warunkach.

Pożyczki udzielone przez Bank Włościański obciążają hipoteki włościan i są wielką przeszkodą przy regulowaniu hipoteki. Obecnie Rząd polski likwiduje rachunki Banku Włościańskiego i daje możność włościanom spłacenia długów na warunkach bardzo dogodnych po 216 mk. za każde 100 rubli.

Niechaj więc gospodarze korzystają z okazji i jaknajwcześniej spłacają swoje długi, ponieważ przez zwłokę ponieść mogą wielkie straty. Bank Ludowy w Sieradzu ułatwiać będzie włościanom przeprowadzanie wszelkich formalności przy spłacie długów

* * *

* **Podziękowanie.** Na schronisko sierot w Sieradzu złożyli: Chór śpiewaczy przy Resursie Rzemieślniczej 300 mk., Komitet obchodu wianków 10,000 mk., Anastazja Raszewska 1,000 mk., za co składa serdeczne „Bóg zapłać“

opiekunka: *Jadwiga Lipińska.*

* * *

*** Z Warty.** W dniu 22 maja roku bieżącego jeden z członków Zarządu Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego w Warcie, na posiedzeniu Rady i Zarządu tego T-wa po gorącem przemówieniu, przedstawiwszy wielkie umiłowanie naszej drogiej Ojczyzny przez brać górnośląską, która nie szczędzi mienia, krwi ani życia własnego, byle zrzucić ciężkie jarzmo plugawych potomków krzyżackich, dążąc do zjednoczenia się z Macierzą polską, zasługują ze strony naszej na wszelką pomoc, a przedewszystkiem na pomoc materjalną. Władze T-wa podziwiając wielką miłość kraju i ofiarność braci górnośląskich jednogłośnie postanowiły z funduszów T-wa ofiarować na rannych Ślązaków 10,000 mk., w tymże dniu na posiedzeniu kółka rolniczego Wartskiego po przemówieniu sekretarza tegoż kółka — kółkowicze złożyli na ten cel 581 mk., a prezes kółka p. Jan Kwapiński 200 mk., po skończonem posiedzeniu kółka, Warcianie p. Jan Kwapiński i Andrzej Kaczorowski — odruchowo, udali się po kweście i nadspodziewanie miejscowa polska-katolicka ludność ze swej strony nie odmówiła ofiarnego grosza, bo na ten cel złożyli razem 17,591 mk., suma ta przesłaną została J. W. panu Marszałkowi Sejmu, dla przekazania jej p. Korfantemu.

Cześć szlachetnym ofiarodawcom.

Warcianin.

Poradnik gospodarczy.

Sposób dezynfekcji pokoi.

Pokój w którym przebywał chory na zaraźliwą chorobę, należy odkazić, lub wydezynfekować, aby wyniszczyć zarazki tej choroby w domostwie.

Odkażanie czyli dezynfekcja odbywa się w ten sposób: na środku pokoju stawia się gliniany garnek i kładzie się w nim kawałek siarki, zamyka się szczelnie drzwi i okna, zapala się siarkę i natychmiast wychodzi się z pokoju zamykajac drzwi za sobą.

Przepełnione powietrze siarką zabija bakterje po kilku godzinach.

Nazajutrz pootwierać drzwi i okna i mieszkanie wywietrzyć. „Przewodnik“.

Zgubiono dokument odroczenia wyd. w P. K. U. w Sieradzu na imię Klemensa Zielonki, lat 18 z Borzewiska, gm. Bogumiłów.

Zgubiono legitymację żywnościową na imię Chaske Truskolaski ze Zduńskiej-Woli.

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty na imię Mikołaja Wrąbla, lat 39 z Męki, gm. Męka.

Zgubiono dokumenty wojskowe wyd. w P. K. U. w Sieradzu na imię Stanisława Świątczaka, lat 19, wieś Bujnów, gm. Złoczew.

Zgubiono dokument zwolnienia wyd. w P. K. U. w Sieradzu na imię Mieczysława Prószewskiego, lat 19 z Sieradza.

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty na imię Stefanji Siewicz, lat 36 ze Zduńskiej-Woli.

Zgubiono legitymację służbową na imię Bronisławy Bielawskiej ze wsi Miklesz, gm. Złoczew.

Zgubiono legitymację żywnościową № 14186 i № 13955 na imię Johana Torwat ze Zduńskiej-Woli.

Zgubiono paszport niemiecki na imię Laury Rymer, lat 21 z Izabelowa, gm. Wojsławice.

Zgubiono paszport niemiecki na imię Hersza Lajzer, lat 28 ze Zduńskiej-Woli.

Redaktor i Wydawca: ks. Al. Brzeziński. Drukiem „ZIEMI SIERADZKIEJ" w Sieradzu.